

PRZEGLĄD SPORTOWY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 88 (1448)

DNIA 31 PAŹDZIERNIKA 1938 ROKU

ROK XVIII

P. Z. B. zmienia 8-kę na Łotwę

sypnęła Liga

„Będę walczył o tytuł”... — pisze do nas po ostatnich sukcesach

Boston/Mass., w październiku. Coraz więcej nabieram zaufania do siebie samego, a świadomość tego wpływa kolosalnie na samopoczucie i dopinguje w ciężkiej pracy treningowej. Pierwszy poważny egzamin, walka ośmiolundowa z przeciwnikiem wiekiem klasy, zdałem doskonale. Byłem naprawdę dobrze do niej przygotowany, ale nie znalazłem swych możliwości aż do ośmiu rund. Dziś wiem już o tym, że dystans ośmiu rund „przeskalalem” niczem trzy rundy amatorskie. Włożyłem mi o tym również owoce tłumów i pisane opinie fachowców.

Na ringu w Portland

W Portland, głównym mieście stanu Maine, słynnym tu z budowy maszyn i okretów (100 tys. mieszkańców) spotkałem się z Włochem Jackiem Dempseyem. Pisałem Wam już, że pod tym pseudonimem kryje się zawodnik, który ze sposobu walki jak i sylwetki przypomina „wielkiego Jacka”. Przewidziano to otrzymał on od swych rodaków amerykańskich, którzy widzą w nim przyszłego mistrza świata.

Olbrzymie afisze zapowiadały wieczór bokserki, a nasze nazwiska były pierwszoplanowe. Ja, po sierpniowym zwycięstwie nad Kanadyjczykiem pochodzenia francuskiego Lamouche, miałem już swoich zwolenników, zatem z Buffalo przybyło wielu Polaków, którzy oglądali mnie w walce z Murzynem Joe Brandonem. Tłumnie przybyli również Włosi.

Złowrogie kontry

Na widowni był komplet. Zdaniem opinii przed meczem, nie miałem większych szans z Jackiem. Włoch był pewien swego zwycięstwa. Po pierwszej wymianie ciosów nabrałem szacunku do jego krótkiego i bardzo silnego uderzenia. Jakkolwiek byłem w ataku, miałem się na ostrożności. Pierwsza runda była zupełnie równa, zato w drugiej, gdy mnie skontrował — usiadłem aż na deskach. Na widowni zrobiło się poruszenie, ale po dwóch sekundach wstałem i już mnie więcej w tej rundzie nie trafil.

Jeszcze raz, w trzeciej rundzie. Włoch skontrował mnie i w oczach gwiazdka mi zaświeciła. Słyszałem ryki widowni, dopingującej Włocha i domagającej się od niego ciosu decydującego. Skupiłem się jednak w sobie i nie tylko nie pozwoliłem narzucić sobie przewagi, ale przeciwnie atakowałem, zbierając punkty. Tak doszło do piątej rundy, kiedy to nadałem szybkie tempo walki.

Moje na wierzchu

Goniłem Włocha po kątach i teraz słyszałem doging Polaków. K. o. wisiało w powietrzu. Znowu zdawałem tempo i Jack ledwo trzymał się na nogach. Oh! już jest na deskach. Sędzia liczył! Polacy szaleją, ale przy sześciu gong się odzywa i ratuje Dempseya. W szóstej rundzie Dempsey niebawem twardością potwierdził nadzieje swych rodaków. Spuściłem mu takie łanie, że innego długo po tym by się cucilo. W tej rundzie był mój przeciwnik do 9-ciu na deskach.

Teraz już nie spieszyłem i przez dwie następne rundy rzucałem go na ziemię lewymi i prostymi na liny, tak, że ledwo stał na nogach. Swą twardością przypominał on mi Belga Deschryvera, na którym sobie dwukrotnie łapy porzbiłajem i Jimmy Clarka. Zeszedł z ringu zupełnie złamany. Wygrałem wysoko na punkty. Sędzia przyznał mi 6 rund, wszystkie począwszy od trzeciej, pierwszą określił jako remisową, drugą dał Dempseyowi.

Tu muszę jeszcze zdradzić pewną tajemnicę, że w przeddzień meczu miałem zaburzenia żołądkowe, tak, że fizycznie nie byłem w najlepszej kondy

cji. Tym więc tłumaczę moje pójście na deski w drugiej rundzie. Gazu mam dziś chyba na dziesięć rund. Przerabiam teraz regularnie 15-milowe biegi, sparruję, walczę z cieniem, z workiem itp., wszystko pod kątem walk zakreślonych na minimum dziesięć rund. Oczywiście stopniuję treningi, jak i same walki. Przecież pierwsze dwie walki były zapowiadane na cztery rundy, skończyły się jednak wcześniej. Z Brandonem walczyłem sześć rund, a te raz z Dempseyem 8.

W mieście Stelli

Następny mecz będę miał w Cleveland, rodzinnym mieście Stelli Walszewiczówny. W listopadzie będę już walczył w Nowym Jorku, a w grudniu pewnie — jeżeli dobrze pójdzie — o tytuł. Zbyszek jest już w kontakcie z Unią bokserką w tej sprawie. Oferuję mam bez liku i to nawet z Australii, ale na razie kalendarzyk każe mi się obracać w promieniu Nowego Jorku. Samopoczucie moje, jak już wyżej

wspomniałem, jest bardzo dobre. Czas mi upływa na treningu i ciągłym zwiędzaniu. Dużo pływam na otwartym morzu. Raz przeżyłem huragan nad Atlantykiem. Niezapomniane wrażenie wyniosłem z wodospadu Niagara. Na razie kończę i serdecznie pozdrawiam

Henryk Chmielewski.

Czym był w istocie mecz

(na str. 6-ej)

Table with 2 columns: City and Score. WYNIKI LIGOWE. Poznań: Warta - Cracovia 7:1. Lwów: Pogon - Smigly 3:2. Hajduki: Ruch - Polonia 3:2. Kraków: Wisła - L.K.S. 7:3. Warszawa: A.K.S. - Warszawianka 3:0.



POJEDYNICZY NELSON w wykonaniu Chmielewskiego w osobie swego opiekuna i mistrza tego rodzaju chwytów — Sygantewicza. To także metoda treningu bokserkiego.



RADOSNY DZIEŃ WAJSÓWNY

Po długiej, niebezpiecznej chorobie rekordzistka Polski opuściła wreszcie szpital jako rekonwalescentka. Właśnie, obdarowana kwiatami, wsiada do auta, które odwiezie ją do domu.

Nowy głos z kwatery niemieckiej o spotkaniu z Polską (na str. 3-ej)



NIESPODZIEWANA NOGA

przeszkadza Mrugallę złapać spokojnie piłkę pod osłoną Kinowatego.



TUNNEY JESZCZE RAZ ZWYCIĘŻYŁ DEMPSEYA Naturalnie nie w ringu, lecz przy... stoliku w restauracji, swego rywala, który został znowu „wypunktowany”.



SURCES SZAMOTY W NOWYM JORKU

Finał biegu o miano najszybszego kolarza w Ameryce wygrał Polak przed Scatto (U.S.A.).

„Wasz skład jest doskonały”...

Rozmowa z kier. druż. niemieckiej o meczu we Wrocławiu

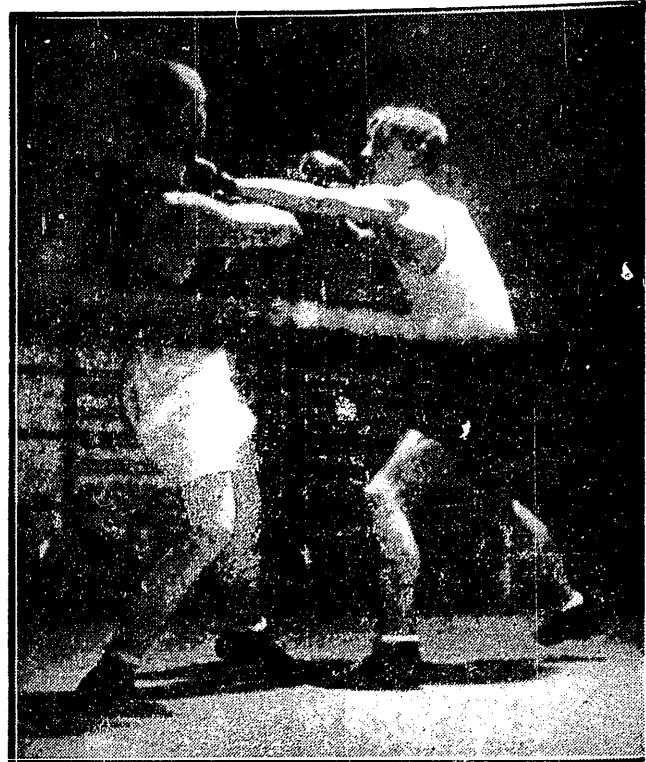
Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego”

Berlin, w październiku. Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano w Niemczech na skład polski. Gdy nadarzyła się okazja, aby zobaczyć go na żywo, cieszyliśmy się, że w końcu będziemy mogli zobaczyć go na żywo. W tym celu wyjechałem do Wrocławia, gdzie odbył się mecz. W tym celu wyjechałem do Wrocławia, gdzie odbył się mecz. W tym celu wyjechałem do Wrocławia, gdzie odbył się mecz.

Oceniam i podziwiam jego decyzję. Tak powinien robić każdy bokser. Gdy w perspektywie jest obrona honoru sportu narodowego to nawet tak ważne wydarzenia jak ślub musi zejść na plan dalszy. Wystawienie Sobkowiaka zmieniło sytuację na korzyść Polski, gdyż waznego koczka nawet Janowczyk nie mógł zastąpić. Dla naszego mistrza Wilkego spotkanie z naszym „obluhienem” będzie ciężką próbą. Wilke jest w tym roku w doskonałej formie. Pokonał przecież m. in. mistrza olimpijskiego Sergo (Sobkowiak też. Przyp. Red). Po meczu z Sobkowiakiem przekonaliśmy się, czy rzeczywiście jest najlepszym bokserem swej kategorii.

Niemcy rozegrali 86 meczów między państwowych, wygrali 42, zremisowali 7 i przegrali 7. Ogólna suma punktów wynosi 91:21, a w walkach indywidualnych 580:311. Najwięcej meczów było z Polską — mówi dalej p. Hieronimus — od roku 1929 walczyliśmy 9 razy, wygraliśmy 7 razy, a Polska 2. My bokserzy znaleźliśmy do siebie drogę już w roku 1929, gdy wysoka polityka zrobiła to dopiero w roku 1933. Spotkania z Polakami miały już więc same przez się specjalny charakter, który uwyppuklał się w porównaniu z innymi meczami. Zakontraktowaliśmy spotkania i walczyliśmy, bo wiedzieliśmy już przed laty, że sport będzie mostem pojednania między naszymi narodami.

Ze to się udało, świadczą liczne spotkania i atmosfera, która na nich panowała. Mecz we Wrocławiu przyczynił się do tego, aby jeszcze zacieśnić nasze stosunki. Jak wielkie znaczenie ma to spotkanie świadczy o tym choćby fakt, że protektorat nad nim przyjął Gauleiter (wojewoda) Śląski Wagner. A p. Wagner nie lubi protektoratów. Gdzie będzie mieszkała drużyna polska? — W hotelu „Cztery pory roku” najwięcej i najlepszym hotelu stolicy Śląska. Napisałiśmy już do Związku polskiego z prośbą o podanie wiadomości, kiedy przyjeżdżacie i jak długo zostaniecie. Gdy dostaniemy odpowiedź ustalimy dokładny program pobytu.



REMISOWA WALKĘ stoczyli w ramach meczu Okęcie — Polonia (9:7) Greiner (z prawej) i Ciszewski.

Kolarze których warto poznać

Sport kolarski jest, obok piłki nożnej, najbardziej rozpowszechnionym sportem wśród Polaków. W naszym kraju jest około 150 klubów kolarskich, które zrzeszają około 100 tysięcy kolarzy. W tym roku odbyły się w Warszawie I Zloty Kolarzy, który przetrwał mimo trudnych warunków. W tym roku odbyły się w Warszawie I Zloty Kolarzy, który przetrwał mimo trudnych warunków.

O bokse niemieckim
P. Hieronimus przeszedł na bokse niemieckie. Dowiedziałem się, że według ostatniego stanu, nie licząc bokserów Austrii i Sudeatów, jest w Niemczech w 16 okręgach 750 klubów i 15.500 pięściarzy. Najsilniejsze ilościowo i jakościowo są: okręg 9 — Westfalia, okręg 3 — Berlin, okręg 10 — Nizina Nadrenia i okręg 11 — Nadrenia Środkowa. — Mistrzostw drużynowych takich jak w Polsce, w Niemczech nie ma, ale za to od lat już mistrzostwa reprezentacji okręgów. Obecny mistrzem jest okręg 3. W najbliższych tygodniach bokse niemieckie obchodzą jubileusz 26 lat istnienia. W ciągu tych 26 lat



PIĘŚCIARZE WILNA W RYDZE Stoją od lewej: Holownia — kierownik ekspedycji, Lendzin, Nowicki, Kulesza, Dębski, Matuków, Borys, Poliksha i w głębi, zastąpił Blum.

Lendzin odnosi sukcesy na turnieju w Rydze, ale Wilno — przegrywa

Wilno pogodziło się już z rozstrzygnięciem z Ligą, lecz oto ma nową sensację sportową w postaci Lendzina. Prawie bezpośrednio z Poznania, po rozegraniu eliminacji ze Stempniewiczem i po zakwalifikowaniu się do reprezentacji Polski na mecz z Łotwą, wyjechał on razem ze swymi kolegami wileńskimi do Rygi, aby brać udział w wielkim międzynarodowym turnieju boksem trzech miast: Królewca (Prusy Wschodnie), Wilno (Polska) i Ryga (Łotwa). Trzydniowy turniej ryski był w ten sposób pomyślany, że każdy zawodnik musiał spotkać się z każdym. Wygrał on niestety, na niekorzyść Wilna. Najwięcej punktów zdobyli Niemcy — 22 pkt., Ryga — 16 pkt., Wilno — 10 pkt.

Wielki sukces Lendzina, który pokonał Dębskiego (Wilno) i Niemca Akermana. Spśród bokserów polskich najlepiej wypadł niezawodny Stanisław Lendzin z Elektrytu i Blum, były bokser Makabi Warszawskiej, a obecnie Elektrytu wileńskiego. Obaj ci pięściarze zdobyli pierwsze miejsca w swoich wagach. Lendzin w przelocie jednego tygodnia odniósł trzy pełnowartościowe zwycięstwa: jedno w Poznaniu i dwa w Rydze. Na Łotwie pokonał on przez k.o. Niemca Sillera, a na punkty wygrał z mistrzem i reprezentantem Łotwy Dolgicem, który musiał się z reprezentacją Łotwy na mecz z Polską.

Stadion im. gen. broni Sosnkowskiego Tak nazywa się od wczoraj boisko KS Polonia

Walne zgromadzenie Polonii spłaciło dług wdzięczności twórcy swej działalności — gen. Sosnkowskiemu. Wyrazem tego było uchwalenie przez aklamację następującego wniosku, zgłoszonego w imieniu zarządu przez pułk. Kilińskiego: „Walne zebranie prosi pana gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, aby raczył zezwolić na nadanie stadionowi klubu nazwy — stadion K. S. Polonia, im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego. Przez to uchwałę pragnie Walne Zebranie wyrazić trwałą wdzięczność wielkiemu opiekunowi i twórcy „stadionu”. Poza tym walne zgromadzenie wysłało do gen. Sosnkowskiego telegram treści następującej: „Walne zgromadzenie K. S. Polonia przesyła Panu Generalowi, dostojnemu Prezesowi Klubu wyrazy hołdu i wdzięczności. Płk. Kiliński stwierdził w trakcie zebrania, że wspaniałe inwestycje robione obecnie na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej są dziełem gen. Sosnkowskiego. W tym roku na inwestycje wydatkowana została suma 200 tysięcy złotych, a w roku przyszłym ma być rozpoczęta budowa trybun betonowych. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowego. Przez aklamację wybrani zostali: prezes — gen. br. Kazimierz Sosnkowski; zastępca prezesa płk. dypl. Wł. Kiliński; wiceprezes sportowy — dyr. St. Frenkiel; wiceprezes administracyjny — p. K. Wiśniewski, w-przesz. organizacyjny — adw. Raszko; sekretarz — Cz. Kościński. Poza tym na skarbnika wybrany został p. Szczep. a na członków zarządu pp. inż. Merliński, płk. Dębowski, dyr. Heins, inż. Kaczanowski, Szmidt, płk. Ziemiński, Należy i chor. Zieliński.



WALNE ZGROMADZENIE KS POLONIA wybrało nowe władze najstarszego klubu warszawskiego młodzieży.

P.K.Ol. zatwierdza kadre olimpijską

Związki wezwane do poczynienia korekty wniosków

Polski Komitet Olimpijski
Polski Komitet Olimpijski ukończył na ostatnim posiedzeniu następująco:
Przewodniczący, wybrany przez Walne Zgromadzenie — płk. K. Głabisz, wiceprzewodniczący: inż. J. Grabowski i ppłk. L. Giebel, sekretarz insp. W. Jędrzejewski, skarbnik inż. J. Świątek, referent techniczny kpt. Józef Bilewski, referent zbiorczy olimpijskiej inż. A. Przeporski, członkowie: dyr. T. Kałuziński, inż. Kozłowski, inż. T. Kucharczyk, red. A. Szański.
Na posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego ustalono skład kadry olimpijskiej, które przedstawia się następująco:
Leckoatletyka męska
17 zawodników — Zająca, Dunczyk, Danowicz, Gajdosz, Stanisławski, Nofel, Soidan, Schindler, Moronczyk, Giełtoń, Węgrzyn, Kusociński, Mucha, Fiedoruk, Schmidt, Prokopiuk, Maronczyk.
Leckoatletyka kobieca
9 zawodniczek — Walasiewiczówna, Kabanowa, Słomkowska, Farkowiczówna, Celżkowska, Wajsbówna, Kwaśniewska-Trytkowa, Książkiewiczówna, Gawronska.
Szermierka
17 zawodników: P. Z. Strzel, podł. 17, zwyciężono się do niego o skrócenie 2 zawodników.
Wioślarstwo
18 zawodników. Zatwierdzono narazie 8, a mianowicie: Veray, Kuryłowicz, Manilius, Kępczyński, Dondojewski, Parzyż, Czarkowski, Chędzinski. — Ponadto zwyciężono się do PZTW o dodatkowe wyznaczenie jeszcze 10 zawodników.

Boks
Zatwierdzono narazie 8 zawodników: a mianowicie: Rothke, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kołczyński, Pierski, Szymura, Piłat. Ponadto zwyciężono się do PZP o desygnowanie na mistrzostwach Polski jeszcze 8 zawodników.
Pływanie
6 zawodników: Heidrich, Jodrysek, Marchlewski, Kunzełman, oraz Dawidowiczówna i Kratochwilówna.
Kajaki
7 zawodników. Powinął P.Z.Kaj. podł. kilkunastu kandydatów, zwyciężono się do niego o zredukowanie listy do 7 zawodników.
Szermierka
14 zawodników: Dobrowolski, Franz, Kaczmarek, K. Kaniela, Kazmierowicz, Paszek, Sobik, Segda, Suski, Zaczek, Karwalski, Kantor, Nawrocki, Szempłowski.
Jedździectwo
16 zawodników: skład kadry będzie ustalony na następnym posiedzeniu.
Piłka nożna
30 zawodników. Zwyciężono się do PZPN o powiększenie przedłożonej propozycji (26) o 4 młodych, utalentowanych piłkarzy.
Kolarstwo
8 zawodników — skład kadry stałoby się na następnym posiedzeniu.
W sumie skład kadry olimpijskiej obejmowałby 156 zawodników.
Na stanowiska kierowników kadr olimpijskich zatwierdzono następujące osoby: leckoatletyka — p. Sielachnik (dotychczasowy kierownik) i szermierka — mjr. Stawarz, wioślarstwo — red. Długoszewski, boks — mjr. Mrzyński, pływani — p. Berka, kajaki — p. Delora, szermierka — mjr. Segda.

W dniach 20-23 b. m. odbyły się w Warszawie IX Centralne Zawody Oficerów Artylerii Konnej. Konkurs Military o mistrz. A. K. wygrał zespół DAK z Podbrodzia osiagając 147 pkt. W skład jego wchodził: kpt. Bartkowski na „Wulkanie V”, por. Makowski na „Bachmacie IV”, por. Partum na „Bohunie”, por. Szewczuk na „Ali IV”, por. Przedziwinski-Krukowicz na „Cyplu”, por. Kuzniński na „Bimbao” i por. Maltz na „Buńczuku”. Zespół ten otrzymał puchar wędrowny. Drugie miejsce zajął DAK z Krakowa — 110,5 pkt., trzecie DAK z Warszawy — 96 pkt. Indywidualnie zwyciężył i zdobył honorową nagrodę Marszałka Smiętego-Rydzka ppor. Przelazkowski. Drugie miejsce zajął por. Piątkowski, trzecie — ppor. Korwin-Kiliński. W rozegranym ostatniego dnia konkursie dokonał w skokach przez przeszkodę zwyciężył por. Jasiewicz na „Burmie”, 2) ppor. Fraczek na „Bachmacie”, 3) kpt. Radzikowski na „Ingerami”. Honorową nagrodę P. Prezydenta R. P. dla najlepszego jeźdźcy Artylerii Konnej otrzymał por. Piątkowski (DAK — Warszawa) startujący na 5 koniach. Por. Piątkowski brał udział do samego końca mistrzostw, pomimo odniesionej kontuzji w biegu na przelaz. Z zawodami zbiegła się uroczystość 20-lecia Związku Jeździeckiego Oficerów Artylerii Konnej „Sport Konny”. W ramach obchodu gen. Rómmeł wreczył w uznaniu zasług, honorowemu prezesowi Związku płk. Dunia-Wolskiemu artystyczny ryngraf.



FELSKA sokolica z Grudziądza uznana została przez Pom. Okr. Zw. L. A. za najlepszą leckoatletkę Pomorza w roku 1938.



FABLOK (CHRZANÓW) nowy mistrz krakowskiej ligi okręgowej. Stoją od prawej: kier. sekcji inż. Jasiński, Radosz, Klimza, Kula, Socha, Głowacki, Moczko, Rusin, Brambosz, Wójtowicz, Rlesner, Chelczyński i Chelczyński II.



LEKKOATLECI ŁÓDZCY ZAKOŃCZYLI SEZON Fragment z biegu na przelaz, w którym zwyciężył Kurpessa (Ł.K.S.) Nr 1, przebywając 2.600 mtr w 8:13.6.



REPREZENTACJA POLITECHNIKI LWOWSKIEJ zajęła pierwsze miejsce w turnieju piłkarskim lwowskich szkół akademickich. Stoją od lewej: kier. drużyny Czaja, Doryk, Gamski, Sumara, Łukaszczyk, Kielbasa, Weber, Kobel, Suchy, Żagan. Klęczą: Sikora, Kruczkowski i Kolenda.

Jan Staszek

Po sezonie taternickim

W związku z ostatnim padem śnieżnym w Tatrach, uniemożliwiającym jakiegokolwiek poruszanie taternickie w skale, można już zrehabilitować wyniki ubiegłego sezonu.

Łościami w tym nie były bogate; deszczowa i burzliwa pogoda lipca i sierpnia dała się mocno we znaki nielicznym taternikom, którzy tylko z największą trudnością mogli zdołać wyjechać na nowe problemy czy powtarzać stare. Za jesień tatrzańską, chociaż miała wiele dni pięknych obfitych w przeszłości w rodzaju drobnych śniegów, które, choć przynosiły pogodę, były mniejszym lub większym utrudnieniem dla taternictwa.

Bywały wprawdzie sezony, kiedy mimo wietrznych dni słońce padało największe problemy; były to jednak czasy wyjątkowo dobre taternickiego, kiedy szereg wybitnych jednostek,

jak Stanisławski, Kupczyk, Szczuka i wielu innych czatowało po prostu na akcie do wspinaczek. Okres ten jednak mijał i dzisiaj pozostał tylko mały zespół ludzi, związanych z górami w prawdziwie sportowy sposób.

I o ile przedtem taternicy rekrutowali się z ludzi mieszkających poza Tatrami, to dziś ośrodkiem taternictwa stała się Zakopane z nielicznymi, ale jakościowo znakomitym materiałem ludzkim, jakim są tamtejsi narciarze.

Szczegółowe wyniki sezonu przedstawiają się następująco. Największym problemem, wielokrotnie bez powodzenia próbowanym, było przejście południowej ściany Małego Kołowego Szczytu (R. Damec, W. Konarzewski, A. Marusz, St. Motyka), przedstawiająca jedno z najpiękniejszych wspinaczek skalnych w Tatrach. Dalej idąc: Mała Baszta północna ściana (U. Kofalczyńska, Konarzewski, Motyka), Spaga północno-wschodnia ściana (ten sam skład), Spaga południowym filarem (Konarzewski, Marusz, Motyka) oraz Mała Pośrednia Grań północno-zachodnim filarem (Janiszewski i Sawicki).

W wspinaczkach w odcieniu Hall Oastniewełi środkowej wierzchołek Granatowy północnym filarem (Hajdukiewicz i Staszek) oraz pierwsze wyjście zwin. konimem Drezła również na Granatowy (W. Heniszówna, Z. Kuleszyna, Orłowski).

Poza tym zrobiono kilka poważniejszych wariantów w ścianach Ornatów, Durnego i Małego Lodowego (środkiem południowej ściany).

Powtórzyć było w sezonie dosyć dużo, przeważnie jednak po polskiej stronie. Powstały w zeszłym roku w Zakopanem Harcerski Klub Taternicki zdążył już wychować kilku bardzo dobrze zapowiadających się młodych wspinaczy jak Baluk, Dziedziewicz, Gądzikiewicz, Kubiński. Powtarzali oni najtrudniejsze ściany w odcieniu Hall Oastniewełi: południową i wschodnią ścianę Zamarleł Turni, wsch. i zach. ścianę Koscielca, zach. i północną ścianę Kozich Czubów, oraz — nad Morskim Okiem — północną ścianę Zabiegno Konia.

Także uczestnicy kursów taternickich, prowadzonych przez St. Motykę i przez J. Staszka przechodzili w towarzystwie swych instruktorów wyżej wymienione ściany.

Po sławnej stronie taternickiej ze względu na stosunki polityczne był bardzo niewielki tamtejsi taternicy przeważnie przebywali w wojsku, problemy więc rozwiązywał tam tylko polscy wspinacze, oni też powtarzali południowo-zachodnią ścianę Ornatów Szczytu czy połud. ścianę Papirosowej Turni.

Tyle o Tatrach, Nościami niewiele, jakościowo jednak problemy tego sezonu (nie powtórzenia) stały na wysokim poziomie, przewyższając sezon zeszłoroczny.

Oprócz powyższego należy jeszcze zanotować, iż kilku taterników polskich przebywało w ramieniu Klubu Wysokogórskiego P. T. T. w Alpach włoskich, gdzie powtórzono (Golcz, Korasadowicz, Żulawski) jedną z najtrudniejszych dróg prowadzących na Mont Blanc, mianowicie jej wschodnią ścianę. Był to jedyny sukces wyprawy klubowej — gdyż i tam nieodpowiednia aura uniemożliwiała działania.

Na marginesie tej wyprawy można jednak mieć za zbieżność Wysokogórskiemu, iż obok doświadczonych alpinistów wysłała w Alpy ludzi, którzy nawet w terenie tatrzańskim nie są zbyt zaawansowani. Alpinizm jest sportem niebezpiecznym i wymaga

szczególnego przygotowania i rutyny, która trzeba nabywać od początku. Bo nawet najbardziej doświadczeni przy najmniejszej nieostrożności planują haracz, co np. mało miłe przy przechodzeniu wsch. ściany Mont Blanc, na której jeden z członków wyprawy stracił trzy palce u nogi na skutek odmrożenia.

Jeszcze jedną ciekawą pozycją był pobyt dwóch taterników — red. Bobińskiego i T. Pawłowskiego w Dolomitach. Nie zdobyli oni wprawdzie żadnej ściany o krańcowych trudnościach, zwiędlił jednak osławione Driei Ziemi i zaznaczyli się z tamtejszą techniką hakowa, która u nas, ze względu na odmienny rodzaj skały, nie doszła do takiej perfekcji.

„Stary gwardzista”
spod znaku Cracovii
Jubileusz 30-lecia pracy dr. Lustgartena

KRAKÓW, 30.10. — Tel. w. — Krakówskie sferę piłkarską uczyli dziś długoletnia dzieło piłkarskiego, dr. Józefa Lustgartena, który obchodził 30-lecie swej pracy sportowej i 25-lecie pracy na terenie sędziowskim. Jubilat prowadził dziś mecz o mistrzostwo ligi okręgowej Cracovii — Garbarna. Przed ligi okręgowej Cracovii — Garbarna. Przed meczem zjawił się na boisku reprezentanci wiaty piłkarskiej, sędziów oraz klubowy. Pierwszy z kolei zabrał głos kpt. związkowy dyr. Deleka. Jubilat, głęboko wzruszony, podziękował za życzenia składające zapewnienia dalszej pracy dla dobra sportu polskiego. Wczorajem odbyło się uroczyste zebranie, na którym przemawiali liczący delegaci, składając gratulacje jubilatowi.

Tuż obok wejścia, w kawiarni „Renesans”, znajdujemy mały stoлик, gdzie codziennie o 5-tej gromadzi się stara gwardia Cracovii. Już z daleka rozpoznac można dyr. S. Nowca, tuż obok sylwetka kapitana związkowego p. Kaluży i wreszcie „pan w sile wieku” — dr. Józef Lustgarten.

W tym oto gronie królują codzien nie i niepodzielnie piłka okrągła, tutaj analizuje się szczegółowo gracy i sędziów, a także i... recenzentów, którzy, po niedzieli szczególnie skwapliwie są na cenizurującym.

Lada dzień, a stołik piłkarski w „Renesansie” znajdzie nowy temat. Jeden z jego bywalców obchodzi bowiem niecodziennie uroczystość 30-lecia pracy sportowej.

Któż nie zna popularnej sylwetki dr. Józefa Lustgartena? Gościły go wszystkie niemal boiska Polski, gwiazdą był najlepszymi drużynom kontynentu, a przedtem grywał z nimi. Wyrósł z szeregu Cracovii, gdzie w r. 1906 rozpoczął karierę jako bramkarz i wytrwał na tym posterunku do roku 1911. Był kłosa dla siebie i cieszył się niezwykłą popularnością. Pamiętają dobrze ludzie starej daty, co działo się na meczu Cracovia — Rudolfsberg, gdy bramkarz Lustgarten, kopnięty przez wiedeńczyka, musiał zejść z boiska...

JASNA MLECZNA WEDLA
cokolada o dużej zawartości mleka niekwasowego

Norweg Lange trenerem narciarzy
Kronika FIS w Zakopanem

W odpowiedzi na prośbę PZN o wydelegowanie trenera dla przygotowania polskiej drużyny reprezentacyjnej w zakresie klasycznym, Norwieski Związek Narciarski wysunął kandydaturę Carla Christiana Lange.

Lange liczy lat 24 i jest studentem politechniki w Trondheim. Jest on dobrym zawodnikiem w kombinacji klasycznej, a szczególnie wyróżnia się w skokach. W roku ubiegłym zdołał na akademickie mistrzostwo Norwegii w skoku otwartym i biegu zjazdowym, oraz tzw. „Damenpokal”. Zaznaczyć należy, że zdobywca tego puławy jest wielkim zaszczytem i przycham w udziale takim zawodnikom jak Thams lub Reidar Andersen.

DALSZE ZGŁOSZENIA NA FIS
Węgierski Związek Narciarski, potwierdzając dane przytoczone, zapowiedział oficjalnie udział węgierskiej drużyny reprezentacyjnej w zawodach FIS w Zakopanem w sile 25 osób. Holandia reprezentowana będzie przez trzy osoby. Svenska Finlanda Skidforbund (Szwedzki Związek Narciarski w Finlandii) przysłał dwóch zawodników i dwóch przelata wicel. Klub Narciarski Wielkiej Brytanii potwierdził dotychczasowe zgłoszenie. Reprezentacja angielska będzie liczyła 10-14 osób. Udział Jugosławii ze względu na trudności finansowe nie jest pewny.

W ten sposób spośród 27 związków zrzeszonych w FIS zgłosiło swój udział w zawodach na razie 16.

NARCIARZE WĘGERSKIE PRZYBYWAJA NA TRENINGI DO POLSKI
Węgierski związek narciarski przyjechał w okresie świąt Bożego Narodzenia do Zakopanego węgierską grupę treningową w sile 15-20 osób.

Narciarze węgierscy zabawiają przez dłuższy czas w Tatrach, przygotowując się do Narciarskich Mistrzostw Świata, głównie w konkurencjach zjazdowych.

BR. CZECH W ROLI HANDLOWCA
Znakomici zawodnicy są też ludźmi. Każdy z nich myśli o stabilizacji swej pozycji życiowej po okresie sławy sportowej.

Dowiedzieliśmy się właśnie, że wielokrotny mistrz Polski w narciarstwie, Bronisław Czech otwiera wespół z St. Radkiewiczem sklep sportowy w Zakopanem przy ul. Kościuszki.

Rzecz prosta nowa firma będzie przede wszystkim zaspokajała narciarzy dostarczając im kompletny sprzęt, wypróbowany uprzednio przez właścicieli-sportowców.

MIDSKAUG O POLSCE
Sverre Midksaug, norweski trener narciarski, który w ubiegłym sezonie pracował w Zakopanem, ogłosił w „Aftenposten” całostronicowy artykuł o Polsce i Zakopanem, nawołując do pierwszej wizyty noi weskich piłkarzy w Warszawie. Artykuł Midksauga utrzymany jest w entuzjastycznym tonie i jest świetną propagandą Zakopanego. Midksaug zabuże, że i w sezonie letnim nie może pracować w Zakopanem, cieszy się jednak, że przyjeżdża na FIS.

Zainteresowanie mistrzostwami FIS

W ubiegłym tygodniu zakasano rekawki w Polskim Związku Hokeja na Lodzie. Długa przerwa letnia, przedłużająca się wskutek choroby prezesa i służbowego wyjazdu jego zastępcy. Dopiero w czwartek mógł się zebrać zarząd P. Z. H. L. i rozpocząć wstępne prace przed sezonem.

Realizując uchwałę ostatniego walnego zgromadzenia odnośnie zmiany systemu rozgrywek mistrzowskich, postanowiono stworzyć ligę ogólnopolską. W terminie do 1 lipca mogły okręgi zgłaszać sprzeciw w tej sprawie. Tytko jeden Kraków oponował, pozostałe okręgi albo aprobowaly nowy projekt albo wykazyaly całkowitą obojętność, nie wypowiadając się wcale.

Liga składać się będzie z ośmiu klubów, mistrzów wszystkich okręgów, a więc Cracovii, Czarnych, Dębu, AZS Poznań, EKS-a Ogniska, Polonii i Warszawianki.

— Spodziewam się znowu różnych „pokrzywdzonych” — mówi nam zastępca prezesa P. Z. H. L. p. konsul Kurnicki. — Lwów ośmowo chciałby wiedzieć w lidze swoja Pogoń, ale drużyna ta zajęła w ostatnich rozgrywkach okręgowych trzecie miejsce. Trzeba by było wobec tego wziąć pod uwagę i Ukrainę. Może odwiezie się i K. T. H., ale klub ten posiada obecnie zupełnie rozbitą drużynę.

Losowanie meczów odbędzie się 10 listopada.

Wywiad z asem łaźni na dancingu Gassowski chce pokonać Harbiga i Lanziiego

W sobotę wieczorem na parkiecie w Adria, wśród par tańczących, zarwałyśmy podchor. Wacława Gassowskiego. Jest więc okazja przeprowadzenia oryginalnego wywiadu ze świetnym lekkoatletą. Gassowski wykazał podczas sobotniego swego popisu, że jest nie tylko dobrym biegaczem, ale niezłym tancerzem.

Po chwili siedzący razem przy stołku, gdzie zdarza nam swole pany. — Poza pracę zawodową w lotnictwie nie przerwałem ani na chwilę treningu. Nie tylko ja trenuję, ale moi koledzy z którymi wspólnie zdobyliśmy mistrzostwo Polski. Trenuję cztery razy tygodniowo marszobieg, crosy, wraz z Jankiem, Olsyną, Nowakiem. W ogóle zdobywca zaszczytnego tytułu wbiło nas bardzo w ambientę i chcemy w przyszłym roku powtórzyć sukces, już bez niespodzianki.

Ja osobiście korzystam też z zapraw

gowa rozgrywek o wejście do ligi pomiędzy mistrzami kręgów.

11-15 lutego wjeżdż. 18-22 lutego końcowe rozgrywki o spadek z ligi w Zakopanem.

17-19 lutego końcowe rozgrywki o wejście do ligi w Katowicach.

TROJMECZ SIATKÓWKI między rozgrywanymi w sobotę, 24. i 1 listopada o godz. 18-iej na sali YMCA w Warszawie.

W trójmeczu tym weźmie udział mistrz Polski — AKS (Witno), mistrz Warszawy — Polonia i beniaminek kl. A — PZL.

W Przemyslu na mistrzostwach zimowych mój klub zjawi się po raz pierwszy. Do tego występu bardzo się przygotowujemy.

Jeżeli chodzi o sezon ubiegły to, moim zdaniem, był on bardzo udany. Podwójnie zwycięstwo na meczu z Norwegią, wygrana na meczu z Francją i wiele innych cennych zwycięstw bardzo mnie pokrzepiły na duchu, potęgując zaufanie w swe możliwości.

Najciekawszy pojedynek miałem z Harbigem w Królewcu. Datem ze siebie wszystko. Przegrałem gdyż nie byłem w stanie pokonać wielkiego rywala. Zająłem drugie miejsce uzyskując swój najlepszy wynik życiowy 1:52,6.

Nie powiodło mi się w Paryżu. Tak się szykowałem i „grupa paryska” pokrzyżowała mi wszystkie plany. Paryż muszę „odkuć” w przyszłym roku, jeśli praca zawodowa nie stanie mi na przeszkodzie.

Chciałbym bardzo, aby Kucharski wrócił do formy. To jest bardzo miły kolega i lubię z nim rywalizować. On jeden w Polsce jest dla mnie dotychczas poważnym konkurentem i odwrotnie — ja dla niego.

Najbardziej lubię biegać 800 mtr. To jest dla mnie wymarzony dystans.

Jeśli chodzi o prognozyki na rok przyszły, to chciałbym pobić rekord Polski na 800 mtr., który dotychczas należy jeszcze do Kucharskiego (1:51,6). Chciał też dokonać schodząc poniżej czasu 1:50,0. Dalej, zadaniem moim będzie... zwycięstwo nad Harbigem i Lanziem, z którym jeszcze nie biegałem — kończy swe ciekawe wyznanie Wacław Gassowski.

Co 2-ci SZOFER PRYLIŃSKIEGO
SZKOŁA SAMOCHODOWA WARSZAWA JERZOLIMSKA 27

Hokeiści chcą pojechać na mistrzostwa świata w Szwajcarii

Wobec ustąpienia wiceprezesa p. Kowalskiego, wiceprezesem sportową objął p. prof. Paruszewski. Sprawy sędziowskie przejął p. Forjś.

— Jakże są najbliższe plany P.Z.H.L. — pytamy dalej p. kons. Kurnickiego.

— Zanim wyjdziemy po raz pierwszy na lod, trudno robić jakieś większe i bodaj konkretne projekty. Z terenu nadechodzą niepokojące wiadomości. Szereg graczy porzucił swoje miejsce. Najlepiej jeszcze przedstawia się sytuacja w Cracovii, która straciła jedynie A. Kowalskiego. Przeniosł się do Gdyni.

P.Z.H.L. postanowił udzielić Cracovii zezwolenia na wyjazd do Szwajcarii i udział w Spengler-cup. Wyprawa Cracovii będzie pierwszym sprawdzianem sytuacji w naszym hokeju. O ile ten sprawdzian wypadnie dobrze, w następnych meczach — nawet królowych — gracze wykazują zadowalającą formę, możemy być udział w mistrzostwach świata.

Największe kłopoty są z drużyną reprezentacyjną. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że do wykonania w niej trzeba dużych radykalnych zmian. Jest tam dużo wysłużonych graczy — potrzebna świeży siła. U nas w Związku panuje tendencja do generalnego odmłodzenia drużyny. Golowi jesteśmy dla tego celu ponieść duże ofiary, gdyżby miało to nam pomóc w stworzeniu silnej drużyny na rok następny.

Ale to są tylko projekty. Jeśli będziemy mieli siła i dojrzała drużynę, weźmiemy udział w najbliższych mistrzostwach w Szwajcarii. Odbędzie wyjazd na mistrzostwa doszedł do skutku, chcielibyśmy zrealizować po drodze małe tournée, które miałyby na celu skryształizowanie formy ostatecznej.

W każdym bądź razie będziemy czynili wszystko, aby zmienić na lepsze obecny stan rzeczy.

W projektach mamy wyprawę treningową nad Bałtyk: do Estonii (1?) i Lotwy, kontakt z Węgrami i Niemcami. W kraju chcielibyśmy z okazji P.I.S. w Zakopanem zorganizować turniej międzynarodowy, ale termin koliduje z hokejowymi mistrzostwami świata.

W najbliższych dniach program nasz się skryształizuje.

Biuletyn olimpijski
W Helsinkach wre praca

Helsinki, w październiku.

Przygotowania idą tutaj w dwu kierunkach: 1) rozbudowa koniecznych urządzeń; 2) przygotowanie własnych zawodników. Po wygotowaniu planów budowy basenu, wiodomemu, toru regatowego, przyszła kolej na hipodrom. Pochłonięto na ok. 1.500.000 zł.

Szczególna troską otacza się lekkoatletów. Do dyspozycji ich znajduje się siedem pierwszorzędnych boisk treningowych, a wśród nich wyśmienite bieżnie i rzutnie zasłużonego stadionu w Zwierzynku.

ZAPRAWA FIŃSKICH ZAWODNIKÓW
Finlandia reprezentowana będzie we wszystkich olimpijskich konkurencjach i istnieje uzasadniona nadzieja, że nigdzie nie ograniczy się do roli statysty. Dzięki hojności społeczeństwa zebrano fundusze, konieczne na zaangażowanie trenerów zagranicznych w działach, które dotyczących łączy tu odległość. Zawodnicy kadry olimpijskiej złożyli przysięgę, że dołożą wszelkich starań, by godnie reprezentować swój kraj i zobowiązali się żyć w zupełnej abstynencji. Apel do pracodawców o umożliwienie olimpijczykom przeprowadzenia treningów spotkał się wszędzie z przychylnym przyjęciem.

BEZ KOBIET
Sensacyjny artykuł dra Diema, wzywający do wyeliminowania sportów kobiecych z najbliższych Igrzysk, odbił się tutaj donośnym echem. Opinie są podzielone. Prezydent Fińskiego Kom. Olimpijskiego dyr. Rangell stwierdził, że trudno byłoby w tej chwili zmienić ustalony program. Obok piłki nożnej i wodnej włączono obecnie do programu również konkurencje szachowe, co spotkało się z zadowoleniem. Koszykarze wciąż jeszcze nie rezygnują. Państwa, które brały udział w turnieju berlińskim chcą podobno podjąć się jeszcze jednej interwencji w Komitecie w Helsinkach. Dzielny wzięciem okoliczności koszykówka zaczyna zdobywać popularność, toteż prasa zachowała stanowisko wyzeczkujące.

W POSZUKIWANIU NAUCZYCIELI
W miarę zbliżania się Igrzysk potęgą się wysiłki państw europejskich w kierunku pozyskania znakomitości fińskich w charakterze trenerów amatorów. Iso Hollo zawiadomił Fiński Związek, że obejmuje posadę w

Zasłużone wyróżnienie
Wielce pomysłowe i pożyteczne materiały i poduszki „Piastopii” z gumy porowatej o powierzchni przewiewnej wyprodukowała fabryka Zakładów Kauczkowe „Piastów” S. A., wytwarzając je na tegorocznej Wystawie Szpitalnictwa w Warszawie.

Zarząd Wystawy oceniając wartości tych przedmiotów wyróżnił je Złotym Medalem.

Należy nadmienić, że „Piastopii” ma zastosowanie również jako poduszki samochodowe, motocyklowe i rowerowe.

BUDŻET HELSINEK
Preliminarz budżetowy miasta Helsinek w łączności z Igrzyskami wynosi ok. 5 milionów zł. Przewiduje on ok. milion zł na basen pływakki, 1.250 tys. na tor regatowy, 850 tys. na tor kolarski, ok. 1.400 tys. na hipodrom, ok. 1.600 tys. na rozbudowę portu.

Międ.

Odpowiedzi redakcji

P. Czesław Brzozowski, Krasnystaw. Spalony wedle dawnej normy był gracz, który miał przed sobą mniej, niż trzech przeciwników, a więc bramkarza i 2 obrońców. Ułatwiano to stawianiu pułapek ofensywnych, gdyż jeden obrońca wyrwał się jak najdalej do przodu niemal do linii środkowej, tak że każdy gracz partii przeciwnic, który znalazł się za nim był na pozycji spalony. Specjalistami w fabrykowaniu tego rodzaju zasadzek była słynna para obrońców Cracovii Gintel — Fryc.

Dziś gracz, by nie być spalonym, musi mieć przed sobą tylko dwu przeciwników, praktycznie mówiąc: jednego obrońcę i bramkarza. Pułapki ofensywne stały się więc niemal zupełnie nieaktualne, gdyż obrońca nie zaryzykuje pozostawienia bramkarza samotnie na pastwę losu. W konsekwencji napastnicy strony przeciwnic mogą ustawiać się głęboko w polu przeciwnika na równi linii z obrońcą, a więc stosunkowo dość blisko bramki. I to właśnie doprowadziło do rewizji sposobu gry środkowego pomocnika, który musi większą wagę poświęcać grze defensywnej, trzymać się bardziej z tyłu i przy własnej ofensywie wielce biegać.

P. Kazimierz, Warszawa. Dale się Pan oszukiwał zbytnie gorczy, Bezwzględnie część słuszności jest po Pana stronie, ale nie całocześnie. Rzeczy takich, właśnie w imię dobra boks, drukować nie można. Kiedyś, przysza Pan nam racie.

Świetne wyniki pływaków japońskich

Na akademickich mistrzostwach pływackich Japonii uzyskano następujące wyniki:

100 m dow. — Arai 58,4 sek., 2) Sakaki 58,8; 200 m dow. — Arai 2:12 min., 2) Sagitani 2:17; 400 m dow. — Takahashi 4:48 min., 1) Amano 4:51; 800 m dow. — Amano 10:02 min., 2) Takahashi 10:05,2; 100 m klas. — Hamuro 1:13 min., 2) Kojike 1:13,2; 200 m klas. — Hamuro 2:42,8 min., 2) Kojike 2:43; 100 m grzbiet. — Kollima 1:08,8 min., 2) Yosyida 1:10,4; 4 x 200 m dow. — Uniwersytet Rikkyo (Arai, Honma, Iwakiri, Udo) 9:11,8 min.

Do poziomu akademikow japońskich daleko naszym pływakom reprezentacyjnym.

Jugosłowiański as pływania

Pływacz jugosłowiański notuje nowe rekordy. Młody zawodnik Złazk ustanowił dwa rekordy krótkie na 400 mtr. w 5:45,5 i 1:50,0 mtr. — 19:48,9. Obaj wyniki wywaja Złazka na moc, pływacz serbski.

Ladne metody! Włosi zmyślają listy

Kampania prasowa poprzedzająca mistrzostwa Europy w koszykówce, a mająca wzbudzić zainteresowanie największych kół publiczności sportowej, przeprowadzona była z wielkim rozmachem i osiągnęła swój cel. W ramach tej propagandy jednak posługiwano się nieraz środkami u nas nagodni niepraktykowanymi i wzbudzały one nawet pewne zastrzeżenia...

W jednej z poprzednich korespondencji donieśliśmy, iż dzienniki rzymskie przedrukowały list kierownika ekspedycji polskiej, p. Zygmunta Nowaka, w którym wyraził on swą wiarę w zwycięstwo i niezłomną wolę zdobycia tytułu.

Otóż pan Nowak zdziwił się wielce słysząc o tych swokich autentycznych jakoby wyznaniach i zapewnił nas, że ani on ani też żaden inny ze Związku Piłki Ręcznej, nigdy takiego listu nie wysyłał.

Zwróciliśmy się do Włoskiej Federacji Koszykówki z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy i stwierdziliśmy, ku naszemu wielkiemu zdumieniu, iż w samych rzeczy podobny list nigdy do Rzymu nie nadszedł, lecz zwycięzynie wymyślony został przez pracujących w celach propagandowych!

Ponieważ takie „metody” propagandy są w Polsce nie znane, prasa nasza — w dobrej wierze — opatrzyła rekomendacją p. Nowaka krytycznymi komentarzami, które dzisiaj trzeba oczywiście anulować.

Zarząd Polskiego Związku Hokeja Lodowego ustalił już termin najbliższych imprez hokejowych w nadchodzącym sezonie zimowym, a mianowicie:

28 listopada do 10 grudnia — kurs instruktorów w Katowicach.

1-10 grudnia — kurs sędziów w Katowicach.

1-5 stycznia doroczny międzynarodowy turniej w Krynicy.

7-8 stycznia pierwszy raz eliminacyjny rozgrywek ligi hokejowej o mistrzostwo Polski (spotkania czterech par, których losowanie odbędzie się 10 listopada).

13-15 stycznia — spotkanie równoległe pierwszego rzutu rozgrywek ligi hokejowej o mistrzostwo Polski.

21-22 stycznia pierwsza rozgrywka o utrzymanie się w lidze przy udziale czterech pokonanych w pierwszym rzucie klubów.

2-3 lutego w Zakopanem rozgrywki końcowe o utrzymanie się w lidze w Zakopanem.

Do 3 lutego — obiegowe mistrzostwa.

2-5 lutego w Krynicy finały hokejowych mistrzostw Polski przy udziale zwycięzców z rozgrywek pierwszego rzutu mistrzostwa ligi hokejowej.

4-5 lutego i 11-12 lutego — międzyokrę-

„Dresdner Bank” w Berlinie i równocześnie pracować będzie razem z niemieckimi atletami. W roku 1940 stanie do dyspozycji Związku. Iso Hollo, który startował na wszystkich dystansach „od mil do maratonu”, jak brzmi tytuł jego książki, posiada bodajże najlepszy styl i jest też znakomitym pedagogiem. Taisto Maki stał pod jego wpływem i nie wyszedł na tym źle.

Wielce pomysłowe i pożyteczne materiały i poduszki „Piastopii” z gumy porowatej o powierzchni przewiewnej wyprodukowała fabryka Zakładów Kauczkowe „Piastów” S. A., wytwarzając je na tegorocznej Wystawie Szpitalnictwa w Warszawie.

„Dubieński” z Dubna 1) Roczniki w cenie 8 zł, plus koszt przesyłki. Nieleżność trzeba wpłacić z góry na PKO Konto 13120, 2) 1924 r. Warszawa — Ziółkowski, Giers, Rekanek, Okulicz-Kozaryn, Mirosławski. W w. półrocznej i 1/2 części mistrzów nie było. P. Klainer, Konin. Rysunek słaby, reprodukcji nie nadało się.

Po klęsce londyńskiej

przy pustawej widowni, znudzonej łatwym sukcesem Anglików

Korespondencja własna „Przeгляdu Sportowego”

Londyn, w październiku.

Wisząca nad Londynem od kilku dni mgła podniosła się w środę rano i mecz Anglia — Kontynent odbył się przy słonecznej pogodzie. Jednak z końcem gwizdkiem sędziego zapadły nagle ciemności i pokryły 22 graczy schodzących z boiska, po jednym z najmniej udanych meczów, jakie Londyn oglądał.

Kłapa pod każdym względem
Wielkie historyczne spotkania Anglia — Kontynent zakończyło się bowiem wielką historyczną klęską... Rozczarowało ono pod każdym względem. Walka była zbyt jednostronna by wnieść entuzjazm widzów, poziom gry zaledwie średni, publiczność odstraszona wysokimi cenami biletów i wiadomością o słabej formie Kontynentu srodze zawiadła. Nie pomogła nawet wspaniała oprawa meczu, obecność księcia Kentu, wielka kampania prasowa. Wielki stadion Arsenalu był wypełniony tylko do połowy.

Smutny był przebieg tego jubileuszowego meczu ligi angielskiej. Za wyjątkiem pierwszych 25 minut, gdy gra była dość wyrównana, na trybunach panowało znużenie, które pod koniec meczu zamieniło się w wielkie rozczarowanie, tak że już na 15 minut przed gwizdkiem końcowym publiczność zaczęła się rozchodzić. Jakże słabo mecz środowy wypadł!

Anglicy niezadowoleni

Anglicy nie byli zadowoleni ze swej drużyny na meczu z Kontynentem Świdczy o to, że mecz Liga szkocka — Liga angielska (w drodze w Wolve Hampton) dokonali dwu zmian: w pomocy Coppinga zastąpił Taylor a w ataku Gouldena — Dix. Zasada angielska głosi: „Nigdy nie zmieniać wygrywającego zespołu”. Skoro więc wymieniono Coppinga i Gouldena, musieli oni poważnie zawieść.



KSIAŻĘ KENTU

zjawiał się na meczu Anglia — Kontynent i podziwiał obydwie drużyny. Właśnie widzimy go jak ściska dłoń słynnemu piłkarzowi norweskiemu, Brustadowi.

w porównaniu z zeszłorocznym meczem Anglia — Czechosłowacja, gdy do ostatniej sekundy wynik wisiał na włosku, gdy dwie drużyny demonstrowały nie tylko wspaniałą bojowość, ale i piękny i skuteczny futbol. Dziś natomiast fakt, iż Anglia zwyciężyła nie poprawił humorów. Zwycięstwo to zostało bowiem osiągnięte nad przeciwnikiem, który nie stanął na wysokości zadania.

Złopek indywidualistów

Ocena zespołu Kontynentu musi być dość bardzo ujemnie. Przyczyną było wprost patrzeć na daremne wysiłki tego zespołu doskonałych indywidualnie graczy, walczących nie tylko z groźnym przeciwnikiem, ale i z... własnymi partnerami. Widać było szalone różnice stylu i zupełny brak jakiegokolwiek planu gry — chyba, że planem gry można nazwać murowanie bramki przez 90 minut i ograniczenie się do anemicznych wypadów na pole przeciwnika.

Była to zresztą wina nie tylko graczy, ile komitetu selekcyjnego FIFA. Biorąc nawet pod uwagę fakt, że trze ha było zrezygnować z graczy czeskich i węgierskich — co zdaniem prasy angielskiej osłabiło drużynę Kontynentu o 50 procent — FIFA mogła ze stawić jedenastkę, która przedstawiała by się bardziej jednolicie.

Kardynalnym błędem okazało się wystawienie w napadzie pięciu graczy z pięciu państw, którzy nie potrafili nawiazać między sobą najmniejszego kontaktu.

Drugiej przyczyną porażki Kontynentu należy szukać w zbyt wielkiej różnicy szkoły włoskiej i niemieckiej, co ujawniło się w ciągłych nieporozumieniach między obrońcami włoskimi i bocznymi pomocnikami niemieckimi. Kupfer i Kitzinger nie wiedzieli zupełnie co robić: Foni i Rava, ograniczali się prawie wyłącznie do pilnowania Lawtona. Andreolo nie mógł się zdecydować, czy grać z obroną, czy też zasilać piłkami napad. W rezultacie więc dwaj boczni pomocnicy mieli na sobie cały ciężar walki z czterema napastnikami angielskimi i to na dodatek z nieuchwytnym Mathewsem i przebojowym Hallem. Nic więc dziwnego, że „na oko” Kupfer i Kitzinger wypadli najgorzej z całej drużyny i tylko jeśli się rozważy, jak ciężkim było ich zadanie, można uznać ich nie zwykłą pracowitość.

Olivieri — bohaterem

Nie można się więc powstrzymać od uwagi, że tylne formacje Kontynentu byłyby o wiele solidniejsze, gdyby zostały oparte na kombinacji niemiecko — szwajcarskiej. Rava i Foni są graczami świetnymi, ale... nie na gruncie angielskim. Ich metody powstrzy mywania napastników ciała „body-checking”, są tu zabronione, toteż sędzia odgwiżdżywał faule przeciętnie co dwie minuty...

Jedynym bezwzględnie jasnym punktem Kontynentu był Olivieri. Nie zawinił on żadnej z trzech bramek, strzelonych przez Anglię. Wynik brzmiał 3:0, ale przy mniej pewnym bramkarzu mogłoby być 6:0. Akrobacyjne popisy Włocha wzbudzały jedyny prawdziwy entuzjazm podczas meczu.

Jak wypadli zwycięzcy? O klasie lepiej od pokonanych, ale też o klasie gorzej od reprezentacji Anglii, która grała w zeszłym roku z Czechosłowacją. Dużo się na to złożyło przyczyn. Przez pierwsze dwadzieścia minut — zresztą najciekawszy okres meczu — gracze angielscy byli zupełnie dezorientowani taktyką defensywy na Kontynentu. Kontynent bowiem uparł się jak gdyby, że walczą bez dziele tylko na własnej polowie... Do-

piero gdy napastnicy angielscy zbliżali się do pola karnego, Olivieriego, gracze Kontynentu brali się do roboty. Poza tym trzy czwarte boiska od dane było do dyspozycji Anglików, którzy po prostu zubił się na tak wielkiej przestrzeni. Pod bramką jednak zadanie ich nie było tak łatwe. Pięciu, sześciu graczy Kontynentu stanowią trudny do przebicia. Wspomniane wykopy Włochów, błyskawiczne podania przyziemne pomocników niemieckich dezorientowały trochę Anglików.

Szybkość i kondycja Anglików

Przyszły im jednak z pomocą dwa atuty: szybkość i wspaniała kondycja fizyczna. Masywni i pozornie ciężcy gracze angielscy bili swych kontynentalnych przeciwników przy wyścigu do piłki i całej metry. Taki Matthews był po prostu nieuchwytny, a najlepszy sprinter Kontynentu Brustad nie mógł nigdy minąć Sprostona! Wytrzymałość przysłała Anglikom z pomocą po pierwszej połowie, gdy Kontynent wyczerpany szalonym tempem gry w pierwszych 45 minutach potrafił ograniczyć się tylko do słabego oporu.

Mimo to reprezentacja Anglii w dobrej formie powinna była wygrać mecz środowy z różnicą co najmniej sześciu bramek i wyjątkowo słabej formie strzałowej napastników angielskich należy przypisać wynik 3:0. Taki Hall strzelił w pierwszej połowie w przeciągu pięciu minut cztery razy ponad poprzedzającą za stosunkowo łatwych pozycji. Najbardziej wylumaczony jest Lawton, którego Foni i Rava tak pilnowali, że podobno przez cały czas meczu nie widział bramki, a strzelił ją tylko przypadkowo...

Wielka klasa Cullisa

Najbardziej przyczynił się do zwycięstwa Anglii Cullis, którego wystawienie na miejscu Younga okazało się zbawieniem posunięciem. Cullis po prostu unicestwił Piola. Stoczył on z napastnikiem włoskim czternaście pojedynków i wygrał wszystkie! I potrafił jednocześnie myśleć o współpracy z atakiem. Copping i Willingham mieli stosunkowo mało roboty defensywnej z powodu słabej gry napastników Kontynentu. Zależne trio obronne Woodley — Sproston — Hapgood stanęło, jak zawsze na wysokości zadania.

Jak na podstawie meczu środowego przedstawia się różnica stylów między Anglią a Kontynentem? Trudno o tym pisać, gdyż Kontynent nie reprezentował jako drużyna żadnej szkoły gry. Na śliskim boisku Arsenalu przystem-

Gracz za 160.000 złotych

Objawienie piłkarstwa angielskiego

Fachowcy piłki nożnej byli niezwykle zdziwieni, kiedy dowiedzieli się, że kierownictwo ataku angielskiego na meczu z Kontynentem, powierzono młodzieńkiemu, leczącemu zaledwie 19 lat graczowi Evertonu — Lawtonowi. „Długowieczność” angielskich asów profesjonalnych jest niemal legendarna, a mają oni przy tym większą rutynę od młodych. Cóż się więc stało, że Anglię odstąpili od zasady, że woleli zrezygnować z Drakego, Millsa, Pontona, czy Broome'a i na stanowisko, na którym przede wszystkim wymagane jest doświadczenie, desygnowali nowicjusza?

Lawton przedstawia sobą jedną z

na gra stosowana przez graczy środkowo i zachodnio-europejskich wypadła jednak o wiele mniej skutecznie niż długie pół-górne podania Anglików i nawet Włochów.

Samobójcza defensywa

Jeżeli chodzi o taktykę, defensywna gra Kontynentu była wprost samobójcza. Raz jeszcze można było stwierdzić, że nawet najdoskonalsza gra defensywna może tylko w najlepszym razie uchronić od porażki, ale o zwycięstwie decyduje przebojowy atak zasilany przez pomoc. Formacja „W” umarła, tak samo jak „stopper-back”. No wczesny pomocnik musi jednocześnie pilnować środkowego napastnika przeciwnika i współpracować z atakiem. Gracz, który ogranicza się tylko do jednej z tych funkcji nie wypełnia swego zadania należycie.

Srodowy mecz był rozczarowaniem i nauczył wiele. Wiemy już, że nie powtórzy się drugi raz eksperymentu z mieszaną drużyną Kontynentu. Anglię można pokonać, choć jest to rzeczka bardzo trudna, gdyż jednocześnie z podniesieniem się klasa futbolu kontynentalnego, futbol angielski posunął się bardzo naprzód. Jesteśmy więc ciągle jeszcze w tyle. Reprezentacja narodowa, nie tylko przedstawiająca wysoką klasę, ale ożywiona jedną wolą zwycięstwa — czego nie można było powiedzieć o drużynie Kontynentu — będzie dla Anglii przeciwnikiem równym.

Prasa angielska pisze:

Nie było teamu Kontynentu tylko grupka dobrych indywidualistów

Nie lepiej i nie gorzej...

W „DAILY TELEGRAPH”, jedno z najważniejszych pism angielskich Frank Coles pisze pod tytułem: „Przekonywujące zwycięstwo Anglii”, „Kontynent walczy w odwrocie”.

Zwycięstwo było tak przekonujące, jak wskazuje wynik, ale nie byłem zupełnie zadowolony z gry Anglików. Niektóre oczywiste błędy z meczu z Walią powtarzali się znów, a napastnicy byli zmieszani taktyką Europy — walki w odwrocie. Kontynent grał nie lepiej i nie gorzej niż

oczekiwano od szandepowanej drużyny złożonej z 5 Włochów, dwa Niemców i po jednym Belgu, Francuzie, Norwegu i Węgrze. Było więc parę świetnych wyczynów indywidualnych, ale jako team drużyna nie istniała.

Europejczycy cofnęli swych bocznych pomocników siemat całkowicie do tyłu. Lawton i jego kolezcy często wpadali w tłum obronców z którego ucieczka była bezmażliwa. Napastnicy angielscy byłby o wiele bardziej skuteczni gdyby grał prosto i długimi podaniami. Krótkie pasagi były ładne, ale nie prowadziły do niczego. Europejczycy zostawili wrażenie dobrych indywidualistów — wide wiskowy Olivieri był znakomity. Obronca Rava mógłby jutro zagrać w pierwszej drużynie Anglii. Biorąc pod uwagę że Kitzinger i Kupfer musieli grać zupełnie inaczej, niż ich dotąd swobodnie spalił się on w jętkowo dobrze. Braine stał na czele ataku, choć Aston i Brustad pokazali szybkość i umiejętności wygrywania pojedynków nielicznych okazjach, które im dostarczono. Wzrusz był przekonani, że aby wygrać zdecydowa nie, Anglię muszą sadnie zrybić cios, a tym czasem w pierwszym kwadransie gry bramka Olivieriego nie była poważnie zagrożona.

Mecz grzechnych ludzi

W „DAILY MIRROR” John Thompson pisze pod tytułem „Anglicy mistrzami — Kontynent zdolnymi uczniami”.

Był to jeden z najgrzeźniejszych meczów które widziałem. Każdy dbał raczej o to, aby zachowywać się przyzwoicie, niż żeby wygrać. Po meczu kapitanowie zespołów walczących bohaterako z trudnościąmi językowymi, aby sobie powiedzieli jaki to był przyjemny mecz.

Braine powiedział: „Anglia zasłużyła na zwycięstwo; poza tym że była szybsza i silniejsza, jej gra pozycyjna była lepsza.

Hapgood odpowiedział Belgom, że był to wspaniały sportowy mecz, który sprawił prawdziwą przyjemność jego chłopcom.



GORĄCY MOMENT PRZED BRAMKĄ KONTYNENTU

Golden i Foni w podskoku walczą głowami o piłkę. Również i Rava stara się wesprzeć w powietrzu swego kolegę.



DRUŻYNA REPREZENTUJĄCA BARWY PIŁKARSTWA KONTYNENTU

Od lewej: Kupfer, Andreolo, Kitzinger, Brustad, Zsellenger, Olivieri; kładzą: Aston, Foni, Piola, Braine i Rava.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.— W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokość 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr. reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI

Filia: Jasna 10. tel. 693-72

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW Cwierczakiewicz